

Zbliżający się wielki jubileusz dwutysiąclecia chrześcijaństwa uświadamia wszystkim odwieczny problem czasu, który w doświadczeniu człowieka jawi się jako dar wymagający mądrego i odpowiedzialnego zagospodarowania. Ulotność chwil, z których składa się życie sprawia, że oceniamy je jako nasze ludzkie zyski lub straty, czyli dobro ubogacające osobę ludzką i społeczność oraz porażki, których nie sposób odrobić

Jedną z miar naszego przeżywania czasu jest ustalony rytm roku kalendarzowego, w który systematycznie wpisuje się rok szkolny. W Imię Boże rozpoczęliśmy kolejny rok wspólnej troski o kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży. Zarówno im, jak i ich nauczycielom i wychowawcom pragniemy towarzyszyć modlitwą i wieloraką pomocą, aby był to czas dorastania do pięknych ideałów człowieczeństwa. Albowiem od tego, jak młodzi ludzie przeżyją kolejny rok szkolny, jakie będą ich pasje i marzenia oraz osiągnięcia w trudzie kształcenia umysłów i 5erc, zależy w sposób oczywisty przyszłość jednostek i przyszłość społeczeństwa. Pragniemy więc, u początku roku szkolnego, zaprosić ludzi wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli do przeżycia Tygodnia Wychowania; który winien stać się okazją do modlitwy, refleksji i wyrażenia społecznej troski o przyszłość młodzieży, a w konsekwencji przyszłość ojczyzny.

Nie można przeżyć Tygodnia Wychowania bez istotnej refleksji nad tajemnicą człowieka. Chociaż dorobek ludzkiej myśli jest w tej dziedzinie ogromny, to jednak podejmując problem w imię mądrości ewangelicznej i podczas Najświętszej Ofiary, trzeba pochylić się nad głębią Słowa Bożego.

Czytany przed chwilą fragment Księgi Wyjścia ukazuje sytuację człowieka zagubionego i niewiernego- Można szukać wytłumaczenia tego stanu w trudnych doświadczeniach wędrowki przez pustynię. Można też zrozumieć niepokój wynikający z przedłużającej się nieobecności Mojżesza. Ale przecież lud, który sprzeniewierzył się Bogu, odwrócił od drogi Bożej i ulepił bożka, był tym samym ludem, który widział wielkie znaki Boże towarzyszące wyjściu z niewoli. Wiedział także, iż Mojżesz udał się na górę Synaj na wyraźne wezwanie Boga. Widać serce człowieka potrafi zagubić się w niepamięci i skłonne jest do niewierności. Znamienny jest jednak fakt, że w ulepionym bożku ludzie szukali jakiejś namiastki nadprzyrodzoności. Poblądzili, to oczywiście, ale lękali się życia bez jakiegokolwiek wartości (por. Wj 32, 7-11.13-14). Takim zagubionym ludziom, którzy schodzą na bezdroża pomyłek i grzechu, Jezus ukazuje obraz Boga troszczącego się o człowieka, szukającego go wytrwale, jak pasterz szuka owcy, która zaginęła, jak kobieta szuka drachmy niezbędnej do utrzymania domu. Zarówno trud pasterza, jak i trud kobiety są oczywiste, dlatego tak wielka jest radość z odnalezionych zgub. Tą radość Jezus przypisuje Bogu, który pragnie, by każdy człowiek znalazł się w gronie zbawionych (por. Łk 15,1-10).

Myśl tę podejmuje święty Paweł, pisząc, że 'Chrystus przyszedł na świat zbawić grzeszników'. Gdy człowiek dozna Jego wielkoduszności, musi 'stać się przykładem dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego' (por. 1 Tm 5,1-10).

W świetle Bożego Słowa myślimy zatem, jak pomóc człowiekowi zrozumieć prawdę o sobie samym. Jak uwypuklić nieskończoną miłość Boga, który nie pozostawia człowieka w zagubieniu, lecz ustawicznie stwarza mu możliwość powrotu do łaski. Jak wreszcie wyzwolić człowieka z namiastek wartości i ukazać wartość prawdziwą. Pomyłka, której dopuścili się Izraelici, lepiąc złotego cielca, jest przecież jakimś uogólnieniem wszelkich ludzkich pomyłek, które rodzą się w momencie odwrócenia się od Stwórcy.

Kościół, wierny zasadzie wskazanej przez Ojca Świętego, a mówiącej, że 'pierwszą drogą

Kościół jest człowiek' (por. RH n.14), nie może pozostać obojętny wobec współczesnych zagubień, którym podlegamy, uwikłani w niepełną prawdę o człowieku, w pomyłki dotyczące ludzkiej doczesności i ludzkiego powołania. O ile człowiek dojrzały potrafi, przy pomocy łaski Bożej, dostrzec niebezpieczeństwa wynikające ze wspomnianych pomyłek, o tyle troska o szczególną opiekę nad życiem i sumieniami ludzi młodych staje się koniecznością ze strony wszystkich, a głównie tych, którzy uznali wartość i piękno ewangelicznego spojrzenia na życie.

Troska o przyszłość jest troską powszechną i oczywistą. Planowanie tej przyszłości jest dominantą życia ludzi młodych. Zatraskani o przyszłość dzieci są ich rodzice. Tę troskę podejmują również instytucje powołane do wspomagania rodziny, wśród których wyjątkowe miejsce zajmuje szkoła. Rzecz jednak w tym, że zawsze istnieje ryzyko propozycji częściowych lub błędnych, których skutkiem staje się człowiek okaleczony, pozbawiony ideałów, zagubiony w świecie pseudo wartości.

Potrzebujemy zatem czytelnego fundamentu, na którym opiera się mądre wychowanie. Słowo Boże poprowadziło nas do podnóża Góry Dekalogu. Ewangelia ukazała obraz Boga, który miłuje człowieka i pragnie go odnaleźć nawet wówczas, gdy 'poplączą się' ludzkie drogi. Inny ewangeliczny obraz przestrzega przed 'budowaniem na piasku' (por. Mt 7,26), co ma miejsce wtedy, gdy człowiek okaże niewierność wobec Stwórcy i Jego praw.

W różnych okresach dziejów ludzkości różne były zagrożenia kwestionujące wielkość ludzkiego powołania. Jeżeli pragniemy, dziś zwrócić uwagę na jeden ze współczesnych problemów to dlatego, że jest on szczególnie niebezpieczny i zdolny tragicznie wynaturzyć godność człowieka. Do rangi paradoksu urasta fakt powszechnej troski o czystość naturalnego środowiska, czystość powietrza, wody, żywności, przy jednoczesnym zagubieniu troski o czystość ludzkich serc, która niszczy erotyzacja życia, jakże często propagowana w środkach przekazu. Przejawem tej erotyzacji, traktującej człowieka instrumentalnie, jest plaga pornografii, coraz bardziej dostępnej. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza wyraźnie, że 'pornografia (...) poważnie narusza godność (...), ponieważ jedni dla drugich stają się przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku. Przenosi wszystkich w świat iluzoryczny' - i dodaje natychmiast: 'Pornografia jest ciężką winą. Władze cywilne powinny zabronić wytwarzania i rozpowszechniania materiałów pornograficznych' (por. KKK n. 2354). Jeżeli te stwierdzenia wydają się komuś nazbyt surowe, to wystarczy pomyśleć o dramacie rodzin, których dzieci przez kontakt z materiałami pornograficznymi - nie potrafią z szacunkiem i czystą miłością patrzeć na rodziców i rodzeństwo. Pojawiające się informacje o handlu dziećmi wykorzystywanymi w przemyśle pornograficznym wystarczająco uzasadniają konieczność potraktowania zjawiska z największą uwagą i troską. Dlatego też z szacunkiem myślimy o ruchach i środowiskach, które w imię prawdy o człowieku podejmują wysiłek wyeliminowania pornografii z naszego życia. Każdy, kto wierzy, że człowiek jest dzieckiem Bożym, wezwanym, aby godnie przejść przez życie i osiągnąć zbawienie, będzie uczestniczył w tym wysiłku.

Modlimy się więc o światło dla umysłów i wrażliwość dla serc młodzieży, aby potrafiła się zdobyć na życie wolne od nieczystości, w jakimkolwiek jej przejawie. Modlitwą i wszelką możliwą pomocą chcemy otoczyć rodziny w ich trosce o prawdziwe szczęście dzieci.

Współuczestnicząc w trudzie wychowawczym, poprzez katechezę, chcemy być szczególnie blisko nauczycieli i wychowawców, a także umacniać się wzajemnie w odwadze proponowania takich wzorców wychowawczych, które nie pomniejszają ludzkiej godności. Zwracamy się do stanowiących prawo i tych, którzy odpowiadają za jego przestrzeganie, aby ze szczególną wrażliwością traktowali wszystko, co może człowieka zniewolić i poniżyć. Nie ma żadnej racji dla bezdusznego tolerowania zła, choćby je strojono w pozory wolności. Autentyczna godność i wolność człowieka wymaga zachowania prawa moralnego, które Bóg

wszczepił w serce i zapisał w Dekalogu. Tworzenie współczesnych bożków poniżających godność ludzką musi zostać przewyżczone społeczną odpowiedzialnością za doczesny i wieczny los człowieka.

Zwracamy oczy ku Niepokalanej Matce Boga, Dziewicy Wspomożycielce. Niech Ta, którą nazywamy Matką Pięknej Miłości, umocni wszystkich w trosce o los młodego pokolenia. Zawierzamy Jej dzieci i młodzież, rodziców, nauczycieli i wychowawców. Zawierzamy Jej nowy rok szkolny. Niech nas na nowo oczaruje pięknem ewangelicznego obrazu człowieka, którego Bóg miłuje i szuka, ponieważ pragnie pełnego szczęścia wszystkich stworzonych 'na obraz i podobieństwo Boże' (por. Rdz 1,26)

Za zgodność:

Bp. Gerard Kusz Wikariusz Generalny

Gliwice, dnia 27.08.1998